

Ostatnia droga Aleksandra Zawadzkiego



Rok XX
Wyd. AB

Poznań
środa, 12. VIII. 1964

Cena 50 gr
Nr 190 (6378)

We wtorek, 11 sierpnia 1964 roku Polska pożegnała Aleksandra Zawadzkiego, pożegnał Go cały nasz naród. Żałobne uroczystości odbyły się w godzinach popołudniowych w stolicy. Z gmachu Rady Państwa kondukt pogrzebowy przeszedł ulicami miasta na Plac Teatralny. Tu odbyło się zgromadzenie żałobne, po czym kondukt udał się na Cmentarz Wojskowy na Powązki.

Trumna ze zwłokami Aleksandra Zawadzkiego spoczęła w Alei Zasłużonych.

Stolica — tak, jak cały kraj — pogrążona w smutku i bólu. Ich wyrazem — kir na sztandarach, smutek na twarzach przechodniów, tysiące ludzi gromadzących się przed gmachem Rady Państwa, aby oddać ostatni hołd u trumny Zmarłego.

Wzdłuż trasy konduktu — całe miasto, setki tysięcy ludzi — w ciszy i głębokim skupieniu.

Gmach Rady Państwa. Biel i czerwień sztandarów, kir. Tu przez trzy dni przed trumną Aleksandra Zawadzkiego trwał żałobny pochód ze wszystkich krańców Polski.

Godzina 14.30. Na ulicy Wiejskiej i w Al. Ujazdowskiej formuje się kondukt pogrzebowy.

W Sali Kolumnowej żegnają się z Aleksandrem Zawadzkim najbliżsi — rodzina, towarzysze walki i pracy.

Przed katafalkiem, na którym spoczywa trumna, — żona Aleksandra Zawadzkiego, jego córka, siostra, krewni. Żegnają męża, ojca, brata.

Do sali przybywają członkowie kierownictwa partii: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Edward Gierek, Stefan Jedrychowski, Zenon Kliszko, Ignacy Loga-Sowiński, Edward Ochab, Adam Rapacki, Marian Spychalski, Eugeniusz Szyr, Franciszek Waniołka, Mieczysław Jagielski, Piotr Jaroszewicz, Ryszard Strzelecki, Witold Jarosiński, Bolesław Jaszczuk, Artur Starewicz.

Do Sali Kolumnowej przychodzą członkowie władz naczelnych stronnictw politycznych, członkowie Rady Państwa, prezydium Sejmu, wicepremierzy, prezes NIK. Przybywają także przewodniczący delegacji radzieckiej — Anastas Mikołaj i bułgarskiej — Georgi Trajkow.

W głębokim milczeniu oddają hołd Aleksandrowi Zawadzkemu.

Trumna zostaje zdjęta z katafalku. Biorą ją na ramiona W. Gomułka, J. Cyrankiewicz, E. Gierek, Z. Kliszko, E. Ochab i M. Spychalski.

Nadchodzi warta honorowa KBW, żołnierze stają u boku niosących trumnę. Na dziedzińcu Rady Państwa kompania honorowa prezentuje broń. Słychać głuchy łoskot werbli. Chyli się sztandar przepasany kirem.

Z ramion członków kierownictwa partii trumnę przejmują górniczy kopalni „Gen. Zawadzki” i generałowie Wojska Polskiego. Niosą trumnę górnik i generał do lawety armatniej zaprzężonej w sześć koni.

O godzinie 15 kondukt rusza.

Na czele — orkiestra Wojska Polskiego. Za nią poczet sztandarowy WP, a dalej w zwartych szeregach, wolnym, miarowym krokiem idą żołnierze batalionu honorowego.

W głębokiej ciszy szpalery ludzi wzdłuż ul. Wiejskiej. Przejmująco brzmią tony muzyki żałobnej i rytm żołnierskich kroków.

Za batalionem — wielka flaga o barwach narodowych. Niosą ją przedstawiciele Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Dalej

początki ze sztandarami Komitetu Centralnego PZPR, Naczelnego Komitetu ZSL, Centralnego Komitetu SD, sztandar 1 pułku zmechanizowanego i dywizji — kościuszkowskiej, sztandar 1 pułku lotnictwa myśliwskiego „Warszawa” i sztandar pułku, w którym służył niegdyś Aleksander Zawadzki — 6 Pułku Zmechanizowanego 2 Dywizji Warszawskiej.

W następnym szeregu początki sztandarowe Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Centralnej Rady Związków Zawodowych, Związku Młodzieży Socjalistycznej, Związku Młodzieży Wiejskiej, Związku Harcerstwa Polskiego i Zrzeszenia Studentów Polskich. Dalej 19 sztandarów komitetów wojewódzkich PZPR, sztandar Związku Zawodowego Górników i organizacji partyjnej zakładów im. Róży Luksemburg w Warszawie.

Za sztandarami — wieńce: od rodziny zmarłego, od Komitetu Centralnego partii i władz naczelnych stronnictw politycznych, od Rady Państwa, Sejmu PRL, Rady Ministrów i Ogólnopolskiego Komitetu FJN. Wieńce od delegacji ZSRR i Ludowej Republiki Bułgarii. Wieńce niosą przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej i I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, przedstawiciele CRZZ i ZBoWiD, górnicy z kopalni „Gen. Zawadzki” i pracownicy Zakładów im. Róży Luksemburg wspólny wieńce od polskich organizacji młodzieżowych. Wieńce z całej Polski, niosą delegacje wszystkich Komitetów Wojewódzkich PZPR.

Dalej postępują wyżsi oficerowie wszystkich rodzajów służb i broni, którzy niosą

na czerwonych aksamitnych poduszkach odznaczenia Aleksandra Zawadzkiego — Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski, Order Budowniczych Polski Ludowej, Order Sztandaru Pracy I klasy, odznaczenia „bojowe” — Krzyż Waleczności, Krzyż Grunwaldu, Krzyż Partyzancki, medal „Za Warszawę”, odznaczenia zagraniczne. A potem czapka górnicza.

Powoli toczy się laweta. Na niej trumna spowita białoczerwą flagą.

Kondukt pogrzebowy idzie placem Trzech Krzyży. Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem, Miodową, Senatorską — na plac Teatralny.

Wszędzie tłumy ludzi, którzy wyszli na ulice, aby pożegnać Aleksandra Zawadzkiego.

Na placu Teatralnym kondukt się zatrzymuje: postawie na Sejm przenoszą trumnę z lawety na katafalk ustawiony przed trybuną. Orkiestra gra hymn narodowy. Rozpoczyna się zgromadzenie żałobne. Aleksandra Zawadzkiego żegnają: I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka, prezes NK ZSL — Czesław Wycech, przewodniczący CK SD — Stanisław Kulczyński, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Anastas Mikołaj (przemówienia zamieszczamy na str. 2), przewodniczący Zgromadzenia Narodowego CSRS — Bohuslav Lastovicka, członek Biura Politycznego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności — Friedrich Ebert.

Kondukt rusza ulicą Senatorską, placem Dzierżyńskiego. Alejami Świerczewskiego i Marchlewskiego do Cmentarza Wojskowego na Powązkach. Na cmentarzu górnicy składają trumnę u grobu. Orkiestra gra hymn narodowy. Batalion Wojska Polskiego oddaje salwę honorową. Rozlegają się odgłosy werbli. Trumna zostaje opuszczona do grobu.

Delegacje składają wieńce. Członkowie partii i rządu delegacje z zagranicy i kraju podchodzą do rodziny Aleksandra Zawadzkiego składając wyrazy współczucia.

U trumny w Sali Kolumnowej

Wtorek — 11 sierpnia 1964r. Ostatnie godziny hołdu u trumny Aleksandra Zawadzkiego w sali kolumnowej Rady Państwa. Za kilka godzin wyruszy stąd kondukt pogrzebowy. Będzie to ostatnia droga Aleksandra Zawadzkiego. W żałobnym pochodzie przychodzą go pożegnać nowe tysiące ludzi.

W dniu tym warty honorowe u trumny pełnią członkowie najwyższych władz partii politycznych — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z I sekretarzem KC — Władysławem Gomułką, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego z prezesem NK — Czesławem Wycechem i przewodniczącym CK Stronnictwa Demokratycznego — Stanisławem Kulczyńskim.

Sala kolumnowa Rady Państwa tonie w półmroku. Setki wieńców złożonych w poprzednich dniach, szczególnie odczuwają katafalk i wysoko na nim złożoną trumnę. Obok trumny rodzina zmarłego — żona, Stanisława Zawadzka — córka, siostra, krewni, przyjaciele.

Przed trumną płynie pochód tysięcy ludzi. Chylą się przed trumną głowy, nie jedna dłoń składa wiązankę kwiatów, w niejednych oczach widać łzy. To już ostatnie chwile pożegnania.

Przy trumnie co chwilę zmieniają się warty honorowe, pełnione dziś przez przedstawicieli największych warszawskich zakładów pracy i instytucji. Jako pierwsi zaciągają wartę pracownicy kancelarii Rady Państwa, z szefem kancelarii Henrykiem Holderem.

Oni to pracowali bezpośrednio, na co dzień, pod kierownictwem Aleksandra Zawadzkiego.

Wiele wyrazów współczucia otrzymuje czuwająca bez przerwy przy trumnie rodzina zmarłego. Czasem jest to serdeczne spojrzenie, czasem serdeczny uścisk dłoni i słowa kondolencji. Rodzinie towarzyszą: Franciszek Nowak, Michałina Tatarkówna-Majkowska, Ignacy Loga-Sowiński, Zenon Nowak, Oskar Lange i Bolesław Podedworny.

Zbliża się godzina 12 — czas zamknięcia Sali Kolumnowej. Ale czeka jeszcze kilka tysięcy ludzi. Sala zostaje więc otwarta dłużej niż przewidywano.

Wartę honorową zaciągają członkowie najwyższych władz partii politycznych i państwowych. U trumny stają członkowie prezydium CK SD: Stanisław Kulczyński, Leon Chajni, Paweł Dubiel, Eugenia Krasowska, Stanisław Ochab, Jan Karol Wende i Franciszek Schmidt.

Następnie na warcie stoją członkowie kierownictwa ZSL: Czesław Wycech, Stanisław Gucwa, Władysław Jaguś, Sylwester Leczykiewicz, Józef Olszński i Lubomir Stasiak.

Teraz wartę honorową zaciągają przedstawiciele najwyższych władz PZPR. Na warcie stoją Piotr Jaroszewicz, Ryszard Strzelecki, Bolesław Jaszczuk, Witold Jarosiński, Artur Starewicz. Zmieniają ich Stefan Jedrychowski, Edward Ochab, Adam Rapacki, Eugeniusz Szyr, Franciszek Waniołka i Mieczysław Jagielski.

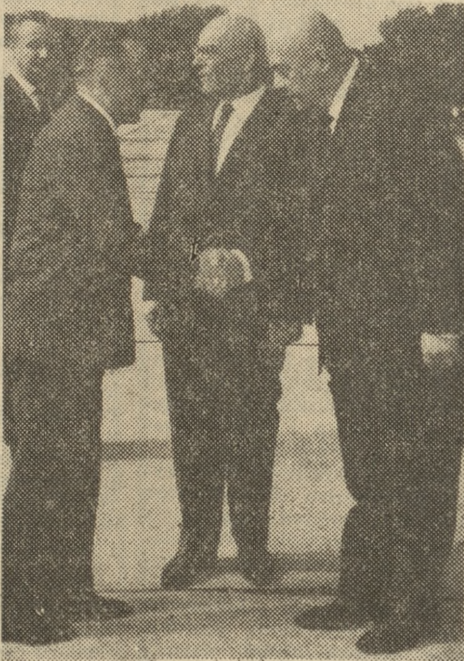
Za chwilę ostatnia warta honorowa; u trumny stają: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Edward Gierek, Ignacy Loga-Sowiński, Zenon Kliszko i Marian Spychalski.

Członkowie kierownictwa partii składają wyrazy współczucia Stanisławowi Zawadzkiewicz i członkom rodziny Zmarłego.

Kończy się ten ogromny, czterodniowy pochód żałobny. Ostatnie osoby opuszczają Salę Kolumnową Rady Państwa. Pozostaje najbliższa rodzina Zmarłego, żołnierze pełniący wartę i wysoko na katafalku trumna ze zwłokami wybitnego syna narodu polskiego.

10 bm. przybyła do Warszawy na uroczystości pogrzebowe delegacja Związku Radzieckiego pod przewodnictwem A. Mikołajana. Na lotnisku Okęcie przybyła delegacja witali przedstawicieli Partii i Rządu z Wł. Gomułką i J. Cyrankiewiczem na czele. Na zdjęciu: Anastas Mikołaj wita się z Józefem Cyrankiewiczem. Obok Władysław Gomułka.

CAF — fot. Grzęda



Na Cyprze panuje spokój

We wtorek przed południem na Cyprze panował spokój. Sporadyczne strzały w rejonie Kokkiny nie są traktowane jako naruszenie zawieszenia broni, lecz jako dowód pewnej „nervowości wartowników”.

W stolicy Cypru, Nikozji, gdzie w poniedziałek obawiano się ataku samolotów tureckich, życie powoli wraca do normy, a w pobliżu tzw. zielonej linii, która dzieli miasto na dwie części zamieszkałe przez Turków i Greków, kupcy zaczynają otwierać sklepy.

W miejscowościach na wybrzeżu, zbombardowanych przez lotnictwo tureckie, panuje smutek i żaloba. Ludność grzebie swych zmarłych — ofiary nalotów tureckich.

Premier Grecji, Papandreu, znalazł się pod ostrzałem kół skrajnie prawicowych, krytykujących jego politykę w sprawie Cypru, która — zdaniem tych kół — doprowadziła do tak poważnego zaostrzenia stosunków grecko-tureckich.

Zakończenie polsko-amerykańskiego seminarium geograficznego

W Jabłonnem pod Warszawą zakończyło obrady polsko-amerykańskie seminarium naukowe, poświęcone problemom geografii ekonomicznej.

Podczas trzydniowych obrad ogłoszono 11 referatów obejmujących teoretyczne zagadnienia geografii, problemy geografii zaludnienia i osadnictwa, planowania regionalnego i geografii rolnictwa. Naukowcy polscy omówili metody i ogólny stan rozwoju naszej geografii oraz przedstawione w ogólnym ujęciu problemy geografii Polski. Goście amerykańscy położyli szczególny nacisk na zagadnienia metodyczne. (PAP)

Prorządowy dziennik grecki „Eleftheria” podkreśla, iż całą odpowiedzialność ponoszą tu Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, których tolerancja pozwoliła Turcji na barbarzyńskie bombardowanie Cypru. (PAP)

Skup wzrasta

W magazynach — 45 tys. ton ziarna

Jak nas informuje Wydział Skupu Prezydium WRN, do 8 bm. wpłynęło z tegorocznych zbiorów 45 tysięcy ton ziarna, z tego gospodarstwa państwowe dostarczyły 12 tysięcy ton, resztę gospodarstwa chłopskie. 90 procent dotychczasowego skupu pochodzi z dostaw obowiązkowych, które zrealizowało przedterminowo 4.350 rolników w województwie poznańskim. Niemal sukces stanowi wykonanie całorocznych planów dostaw zboża przez 11 spółdzielni produkcyjnych, co świadczy o sprawnym przeprowadzeniu tam żniw i omiotów. (emp)

Organizuje się druga armia zachodnioniemiecka

Organizacja drugiej armii zachodnioniemieckiej tzw. — „obrony terytorialnej” jest obecnie w pełnym toku. Jednostki te, w odróżnieniu od Bundeswehry, nie będą podlegały dowództwu NATO, lecz wyłącznie zachodnioniemieckim władzom wojskowym. (PAP)

Zagłębie w hołdzie

Dźwiękiem kopalnianych syren oraz minutą ciszy oddały ostatni hołd przewodniczącemu Rady Państwa Aleksandrowi Zawadzkemu w dniu jego pogrzebu — załogi Zagłębia Konińskiego.

Wielu robotników bezpośrednio po zakończeniu pracy udało się do zakładowych świetlic i klubów fabrycznych, gdzie w skupieniu śledzono na ekranach telewizorów przebieg uroczystości żałobnych. Między innymi tłumnie ścignęli do hotelu robotniczego górniczy kopalni węgla brunatnego „Patnów”. Pełna była także sala telewizyjna Domu Górnik w Koninie oraz świetlica na terenie budowy Huty Aluminium w Malińcu. Załoga elektrowni Konin oglądała uroczystości pogrzebowe we własnym Klubie Energetyka w Gosławicach.

Także do domów prywatnych przybywali licznie sąsiedzi, aby być świadkami ostatniej drogi Aleksandra Zawadzkiego. (2)

Na zgromadzeniu żałobnym w Warszawie

Przemówienie Władysława Gomułki

Mieszkańcy Warszawy!
Delegaci z całego kraju!
Drodzy Towarzysze!

Smutna i bolesna jest chwila, gdy żegnamy człowieka wielkiej miary i wielkiego serca, wiernego syna klasy robotniczej i narodu, wybitnego działacza partyjnego i państwowego, członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — towarzysza Aleksandra Zawadzkiego, którego tak przedwcześnie śmierć wyrwała z naszych szeregów.

Odszedł od nas syn Czerwonego Zagłębia Dąbrowskiego, komunista, który wysoko wyrósł z ludu, bojownik i rewolucjonista, który przez cztery dziesiątki lat pod marksistowsko-leninowskimi sztandarami walczył nieugięcie i bohatersko o sprawę swojej klasy, swego narodu, swego kraju, wszystkich ciemności i uciskanych.

Odszedł od nas człowiek, który całe swe życie oddał bez reszty wielkiej sprawie socjalizmu, który stopił w sobie w monolitną jedność gorący patriotyzm i proletariacki internacjonalizm, który umiłowanie swego narodu łączył z doniosłym, przełomowym rozdziałem w historii polskiego ruchu robotniczego i jego partii, że staje się niemal symbolem.

Droga życiowa Aleksandra Zawadzkiego zawiera w sobie tak wiele elementów nierozłącznie związanych z najnowszą historią naszego kraju i narodu, z doniosłym, przełomowym rozdziałem w historii polskiego ruchu robotniczego i jego partii, że staje się niemal symbolem.

Z młodocianego górnika i bojownika rewolucji socjalistycznej wyrósł wybitny przywódca klasy robotniczej i narodu, mąż stanu, doświadczony działacz państwowy i międzynarodowy.

Z ochotnika zgłaszającego się do służby żołnierskiej tuż po pierwszej wojnie światowej, gdy imperializm niemiecki zagrażał Śląskowi i Polsce — generał Odrodzonego Wojska Polskiego i jeden z jego czołowych organizatorów.

Z syna hutniczej rodziny zagłębia — pierwszy wojewoda wyzwolonej Ziemi Śląskiej, po wiekach znowu zjednoczonej w granicach Polski Ludowej.

Z działacza Związku Młodzieży Komunistycznej i działacza Komunistycznej Partii Polski — przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, a potem wicepremier rządu.

Z więźnia politycznego, którego Polska burżuazyjna więziła przez lat 11 — Przewodniczący Rady Państwa Polski Ludowej, której był jednym z czołowych, najofiarniejszych twórców i budowniczych.

Życie towarzysza Aleksandra Zawadzkiego było trudne, ciężkie, pełne walki, cierpienia, wyrzeczeń i osobistych ofiar. Było to jednocześnie życie piękne, świadome, owocne.

Władysław Broniewski pisał w jednym ze swoich wierszy:

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Olgierd Białewicz.

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kolegium. Adres redakcji: Poznań, ulica Grunwaldzka 19. Centrala tel. 611-21 łączy wszystkie działy. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka. O-6

szy o życiorysie rewolucjonisty:

„nie głaskało mnie życie po głowie,
nie pijałem ptasiego ja mleka.
No i dobrze. No i na zdrowie.
Tak wyrasta się na człowieka”.

Te słowa poety można doskonale zastosować do życia Aleksandra Zawadzkiego — naszego towarzysza „Olka”.

Nie szczędziło mu życie żadnej goryczy, która była udziałem komunistów polskich działających w miedzywojennym dwudziestolecu, tragicznym udziałem jego klasy, jego pokolenia, jego narodu. Nie oszczędziło mu żadnej próby i żadnej walki.

Nie głaskało go życie po głowie, ani wówczas, gdy mając lat 13 musiał porzucić szkołę, aby zapracować na chleb dla siebie i rodziny, ani wówczas, gdy — działając w szeregach organizacji komunistycznych — musiał w imię idei, szczuty i prześladowany, wyrzec się domu, normalnego życia rodzinnego i osobistego, przetrzącać się ze Śląska do Warszawy, z Łodzi do Wilna, wszędzie gdzie nakazywała mu partia komunistów polskich — jego kierownik, nauczyciel i wychowawca.

Nie głaskało go życie po głowie i nie pijał on ptasiego mleka w kazamatach więziennych, które były mu uniwersytetem, w których spędził najpiękniejsze lata swego życia i w których pozostawił swoje młode zdrowie, będąc bliski śmierci podczas głodówek w więzieniu drohobyckim.

Najazd hitlerowski na Polskę zastał go w twierdzy w Brześciu nad Bugiem. I chociaż gorzko smakował w obojętnym więziennym chlebie, prześladowani i pozbawieni praw komuniści polscy nie poskąpili swojej krwi, gdy ich ojczyzna znalazła się w potrzebie.

Rzucony przez losy wojny na ziemię radziecką, podejmuje tam ciężki trud górnika, potem bierze udział w obronie Stalingradu, jest jednym z kierowników Związku Patriotów Polskich, przewodniczącym Biura Komunistów Polskich w Związku Radzieckim, zastępcą dowódcy I korpusu Wojska Polskiego powstałego na ziemi radzieckiej, szefem polskiego sztabu partyzanckiego, wreszcie wraz z Armią Radziecką wraca na ziemię oczyszczoną jako zastępca naczelnego dowódcy Wojska Polskiego.

Był jednym z tych działaczy rewolucyjnych, żołnierzy i dowódców Wojska Polskiego, który, walcząc u boku Armii Radzieckiej ze wspólnym wrogiem hitlerowskim, krwią swoją zawiązywały sojusz polsko-radziecki, przynieśli naszej Ojczyźnie wyzwolenie, przywrócili jej ziemie polskie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

A gdy zatriumfowały już idee, o które walczył i którym poświęcił swoje życie, gdy narodziło się i krzepło w Polsce społeczeństwo, budujące ustrój sprawiedliwioci społecznej i postępu, ci, co go znali bliżej, wiedzą, że i w tych latach, kiedy piastował zaszczytne, ale i niełatwe obowiązki partyjne i państwowe, nie tylko nie spoczął na laurach, ale nadal pracował wytrwale i ofiarnie, pełen odpowiedzialności za każdy powierzony mu posterunek pracy.

Aż po ostatnie lata, miesiące, po ostatnie dni swego życia.

Gdy zbliżało się XX-lecie Polski Ludowej, my, najbliżsi jego współtowarzysze — wiedząc, że zaatakowała go śmierć — stawialiśmy sobie pytanie: czy on, który przez 20 lat szedł w pierwszym szeregu budowniczych nowej Polski, który wniósł olbrzymi wkład w wielki, socjalistyczny dorobek naszej Ojczyzny, doczeka tego jubileuszu?

Ze stygmatem śmierci na twarzy, towarzysze „Olek” doczekał tego, uroczystego dnia.

Po raz ostatni wystąpił publicznie na akademii, poświęconej XX-leciu Polski Ludowej, w przeddzień narodowego Święta Lipcowego.

Po raz ostatni płynęły wówczas do klasy robotniczej, do narodu jego gorące słowa:

„Serca nasze przepełnione są dziś uczuciem dumy z osiągnięć uzyskanych w ubiegłych 20 latach, zarazem pełni powagi, myślimy o nowych dniach i latach, w trosce o to, by dalszy nasz trud przyniósł jeszcze lepsze owoce, by był jeszcze bardziej wydajny, aby jak najlepiej realizować wytyczne i Uchwały IV Zjazdu Partii, realizować program Frontu Jedności Narodu — dla wzrostu i siły naszej, socjalistycznej Ojczyzny, dla pomyślności i dobrobytu naszego narodu i jego młodych pokoleń...”

W tych słowach, wypowiedzianych publicznie po raz ostatni przez towarzysza Olka, w uroczystym dniu XX-lecia Polski Ludowej, tkwi jakże logiczne, piękne i pełne głębokiej, społecznej treści, zakończenie jego walki, jego działalności, jego życia.

Przez ponad 40 lat pozostał wierny sprawie swojej klasy i swego narodu, wierny szlachetnej idei socjalizmu, o której zwycięstwo rozpoczął walkę w młodych latach swego życia.

I jest szczególna wymowa w fakcie, że wierność tej idei zaprowadziła go z izby robotniczej w czerwonym Zagłębiu do najwyższych godności — i najbardziej odpowiedzialnych obowiązków — w życiu państwa, partii i narodu.

Jest głęboki sens — właściwy całemu pokoleniu i całemu rozdziałowi niedawnej historii — że gorący patriotyzm widł go do walki rewolucyjnej, a wierność hasłom proletariackiego internacjonalizmu wspomagała z kolei wysiłki Polaka, miłującego swą Ojczyznę.

Jest symboliczna wymowa w fakcie, że syn robotniczy, pozbawiony prawa do nauki, dostępu do dóbr kulturalnych — później, na najwyższych stanowiskach państwowych — tak gorąco interesował się i żył sprawami pięknych i dumnych tradycji historycznych tysiącletniej Polski, rozwojem jej kultury, sztuki i twórczości artystycznej.

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele. Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

Głęboki ból wzbudziła w sercach ludzi radzieckich wieść o przedwczesnym zgonie członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, towarzysza Aleksandra Zawadzkiego.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Rada Ministrów ZSRR i narody Związku Radzieckiego powierzyły naszej delegacji rządowej wyrażenie tutaj, w Warszawie, uczuć wielkiego ludzkiego żalu. Śmierć wyrwała z naszych szeregów wybitnego działacza partyjnego i państwowego.

Życie i działalność towarzysza Aleksandra Zawadzkiego stanowią przykład bezgranicznego oddania służbie swej klasie, swemu narodowi i swej partii.

Całe swe życie Aleksander Zawadzki poświęcił sprawie walki rewolucyjnej narodu polskiego, wcielaniu w ży-

Jest wielki sens historyczny w fakcie, że ten, którego ruch i idea reakcja szkalowała, jako antynarodową i antypolską, był przez długie lata nie tylko przewodniczącym, ale zarazem najgłębiej przekonany rzecznikiem Frontu Jedności Narodu.

I jeszcze jedno, Towarzysze i Przyjaciele, zanim odprowadzimy Aleksandra Zawadzkiego w jego ostatnią drogę, pozwólcie na refleksję osobistą człowieka, który go znał blisko od wielu lat — i od wielu lat wspólnie z nim pracował. W tej właśnie codziennej, odpowiedzialnej, jakże nieraz żmudnej i niewdzięcznej pracy, w nawale spraw państwowej i międzynarodowej wagi, Aleksander Zawadzki, sprawując najbardziej odpowiedzialne funkcje w partii i w państwie, pozostał — aż po ostatnie dni — nie tylko człowiekiem osobistej niezmiennie prostym i bezpośrednim, ale zachował także głęboką wrażliwość wobec spraw najprostszych, a zarazem najbardziej skomplikowanych — wobec codziennych, ludzkich problemów, trosk i trudności. Chciał naprawić każdą ludzką krzywdę, wynagrodzić każdą zasługę, zbadać każdą niejasną czy trudną sprawę, za którą mogła się kryć decyzja o losie człowieka.

Poświęcał temu wiele czasu, wiele serca i wiele ubywających już z przerażającą szybkością sił.

Tak, jak w wielkich, ogólnonarodowych przemianach społecznych widział słuszną drogę do rozwiązania bytu i przyszłości każdego z nas czło-wieka, tak przez pryzmat spraw jednostkowych, indywidualnych, widział sprawy ogólne, pryncypialne. I miał w tym chyba wielką rację.

Z najgłębszym żalem, w bólu i żałobie, w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w imieniu Rady Państwa i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, żegnamy naszego towarzysza i współpracownika — Aleksandra Zawadzkiego, wielkiego syna Polski i działacza państwowego, komunistę i patriotę, rewolucyjnego działacza klasy robotniczej — i orędownika jednoci narodowej, internacjonalistę — i budowniczego Polski Ludowej.

Dobrze się zasłużył socjalizmowi i Ojczyźnie.

Dobrze się zasłużył klasie robotniczej, narodowi i Polsce. Cześć Jego pamięci!

Przemówienie Anastasa Mikojana

cie wielkich ideałów marksizmu — leninizmu. Proletariusz z dziada pradziada, wierny syn narodu polskiego, Aleksander Zawadzki od swych młodości lat przeszedł pełną chwałę drogę życia od prostego górnika do przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Ludzie radzieccy pamiętają szczególnie udział Aleksandra Zawadzkiego w szeregach bohaterskich obrońców Wołgradu, o którego mury rozbiła się hitlerowska machina wojenna.

Był wśród tych, którzy okryli nieśmiertelną chwałą radziecką twierdzę na Wołdze.

W latach powojennych Aleksander Zawadzki wszystkie swe siły oddał budowie nowej, socjalistycznej Polski. Wszędzie, gdziekolwiek skierowała go partia, dawał towarzyszy Zawadzki dowody organizatorskiego talentu. Z niewyczerpaną energią kierował pracami przy odbudowie kopalni, przedsiębiorstw i fabryk w kraju.

Był gorącym bojownikiem o umocnienie ustroju ludowo-demokratycznego i o zwycięstwo socjalizmu w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej,

Przemówienie Czesława Wycecha

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe — chłop ludowy wraz z całą Polską, stoją w głębokim bólu i żalu nad trumną, w której ostatnią drogę życiową odbywa wielki człowiek, ukochany syn Ludowej Ojczyzny, wybitny przywódca i działacz klasy robotniczej, członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przewodniczący Rady Państwa i przewodniczący Ogólnopolskiego Frontu Jedności Narodu — Aleksander Zawadzki.

Odszedł od nas człowiek, który całe swoje życie poświęcił jednemu celowi — Polsce — matce ludu pracującego miast i wsi. O taką Polskę walczył ten wielki patriota i rewolucjonista od pierwszych chwil swej działalności w śląskich kopalniach aż po ostatnie dni, pełne trudu, poświęcenia i ofiarności życia jako przewodniczący Rady Państwa.

Władza w rękach ludu oparta na trwałym fundamencie sojuszu klasy robotniczej i chłopów, socjalizm i silna gospodarczo, zaprzęgnięta z sąsiadami, sprawiedliwa i ludowa Polska — to cel, o który Aleksander Zawadzki walczył całe życie, któremu poświęcał młode lata w sanacyjnych więzieniach. Z taką Polską w sercu szedł ku ojczyzynie ziemiom na czele polskich bohaterów od Stalingradu i Lenino do Lublina, Warszawy, do robotniczego Śląska.

Bezkompromisowość wobec wrogów i przeszkód, ofiarności i pasja walki o ugruntowanie zdobyczy demokratycznych, o

zbudowanie dzieła, o którym marzyli i o które walczyli całe zastępy robotniczych i chłopich bojowników, towarzyszyli w codziennym życiu śląskiemu wojewodzie, przewodniczącemu Rady Związków Zawodowych, przewodniczącemu Rady Państwa i przewodniczącemu wielkiej, ogólnopolskiej, narodowej organizacji partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących, robotników, chłopów i inteligencji — Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

Z inicjatywy i działania tego frontu pod kierownictwem Zmarłego, w coraz nowszych wiarach świecą się elektryczne żarówki, w słonecznych szkołach uczą się dzieci, krążą po dobrych wiejskich drogach autobusy, muzyka, śpiewem i poezją rozbrzmiewają sale świetlic, domów kultury i bibliotek.

Głęboko w umysłach i sercach ludowców i wszystkich chłopów w naszej Ludowej Ojczyźnie, pozostanie pamięć śląskiego górnika, działacza rewolucyjnego, generała i wojewody, członka najwyższych władz partyjnych i państwowych, nieustraszonego bojownika o prawa robotników i chłopów, Budowniczego Polski Ludowej, wielkiego człowieka i patriotę — Aleksandra Zawadzkiego.

Żegnaj drogi towarzyszu i przyjacielu! Na kartach historii ludu pracującego Polski zostaje zapisany na zawsze. Będziesz wzorem i przykładem dla przyszłych pokoleń w służbie dla Polski Ludowej, w walce o socjalizm i pokój.

Przemówienie Stanisława Kulczyńskiego

Imieniem władz naczelnych i wszystkich członków Stronnictwa Demokratycznego żegnamy Aleksandra Zawadzkiego.

Bolesne to pożegnanie.

Nieublagana śmierć wyrwała spośród nas człowieka, który dziełem całego swego życia, swą bezkompromisową walką o sprawiedliwość społeczną i wolność Polski zdobył miłość i szacunek wszystkich ludzi pracy. Odszedł na zawsze człowiek, który swym życiem i pracą uczył nasze pokolenie, jak kochać Ojczyznę, jak służyć sprawie wolności i szczęścia narodu.

Syn hutnika — młody górnik kopalni „Paryż” marzył o wolnej socjalistycznej Polsce, w której władzę sprawować będzie lud; walczył o tę Polskę poświęcił swój zapał, energię i wielki talent organizatorski. Jego życie — to

symbol walki zmieniającej bieg dzieł naszego narodu, symbol rewolucyjnych przeobrażeń otwierających nowy rozdział w tysiącletniej historii Polski.

Osirocił klasę robotniczą i swoją partię działacza wielkiej miary, komunista, patriota i internacjonalista — jeden z tych ludzi, których polityczna postawa i żarliwość ideowa sprawiły, że rewolucyjny nurt klasy robotniczej stał się czołową siłą polskiego społeczeństwa, że w jedną ideę stopiła się w naszym kraju sprawa wyzwolenia społecznego ze sprawą wolności i niepodległości Ojczyzny.

Osirocił kraj jeden z twórców Ludowej Polski — człowiek, który o władzę ludową walczył w latach rządów sanacji, który był współorganizatorem polskiego czynu zbrojnego w latach wojny i który po wyzwoleniu dał wielki wkład pracy w organizację i kierowanie państwem, w budowę ustroju socjalistycznego.

Osirocił nasz naród człowiek, którego imię było symbolem narodowej jednoci w budowie socjalizmu, który położył wielkie i nieprzemijające zasługi dla sprawy sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem i miejskimi warstwami pośrednimi, dla sprawy Frontu Jedności Narodu.

Osirocił całą postępową ludzkość polityk i mąż stanu zasłużony dla sprawy pokoju światowego i zbliżenia między narodami, przywódcą państwowym, dla którego wybitną działalność były najpiękniejsze humanistyczne ideały naszych czasów.

Odszedł Aleksander Zawadzki — wierny syn polskiej klasy robotniczej, górnik, żołnierz, przewodniczący Rady Państwa.

Odszedł wielki patriota i rewolucjonista.

Nam, którzy oplakujemy Jego śmierć, pozostawia dziedzictwo jednoci narodowej i umiłowania socjalizmu.

Wierność dla tych wielkich zasad uczyni pamięć Jego imienia żywą i sprawi, że czuć będziemy obecność Jego niezłomnego ducha w rozkwitającej niepodległej Polsce socjalistycznej.

TAK BYŁO...

„Niemcy nie powołały pod broń ani jednego żołnierza i nie myślały nawet o podjęciu jakichkolwiek kroków przeciwko Polsce. Pomysł ataku ze strony Niemiec jest... jedynie wymysłem międzynarodowej prasy...” — zapewniał Hitler dnia 28 kwietnia 1939 roku w przemówieniu w Reichstagu.

Kilkanaście dni przed tym oświadczeniem, Oberkommando der Wehrmacht otrzymało rozkaz opracowania szczegółowego planu napaści na Polskę.

W ciągu kilku następnych miesięcy sytuacja ulegała gwałtowniejszemu napięciu. Licząca blisko dwa tysiące kilometrów granica polsko-niemiecka, stała się strefą bezustannych prowokacji, antypolskich wystąpień i ożywionej działalności V kolumny.

Międzynarodowy ośrodek sportowy w Złotych Piaskach

W pięknie położonej nadmorskiej miejscowości wypożyczynkowej Złote Piaski koło Wąrnego otwarto międzynarodowy ośrodek sportowy. Jest on pomyślany jako baza, gdzie przez niemal cały rok sportowcy wielu krajów będą mogli w dobrych warunkach klimatycznych podnosić kondycję oraz wyniki sportowe.

Ośrodek posiada nowoczesny 4-piętrowy hotel z 260 miejscami, salę ćwiczeń, restaurację i salę konferencyjną. W budowie znajduje się kryty basen pływacki i dwa korty tenisowe. Powstanie też stadion piłkarski i gimnastyczny. Wszystkie prace zostaną zakończone w przyszłym roku.

Napalm przeciw Cyprowi

Turcy nazywają swoje ataki na bezbronne zachodnie wybrzeże Cypru „akcją policyjną” w obrocie cypryjskich rodaków. Grecja dopiero zapowiada kontrataki swego lotnictwa, ograniczając się tymczasem do zbrojnych manifestacji antytureckich nad Nikozją.

Wyfrascenie całych wiosek na Cyprze przy pomocy bomb napalmowych nie mieści się jednak już żadna miara w kategoriach subtelności dyplomatycznych. Konflikt grecko-turecki wszedł w fazę, z której — nawet w razie zawieszenia akcji zbrojnej — nie ma już powrotu do dobrosąsiedztwa, czy choćby poprawnych stosunków pomiędzy dwoma atlantyckimi sojusznikami.

Doprowadziły do tego bezspornie intrygi mocarstw atlantyckich — Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Nie wahali się one stworzyć na Cyprze sytuacji, która poprzez uwiecznienie sporów między ludnościami pochodzenia tureckiego i

greckiego zapewnić miała na neutralnej wyspie utrzymanie trwałych baz dla wojsk NATO.

Tęgo stanu rzeczy nie zmienia dziś apele prezydenta Johna, wzywające rządy Grecji i Turcji do „powściągliwości”. Spóźnione żale za tak jaskrawo naruszoną „jedność atlantycką” nie wskazują życia selkom greckich Cypryotów, którzy zginęli od tureckich bomb.

Cały ciężar odpowiedzialności za stłumienie groźnego zarzewia wojny we wschodnim basenie Morza Śródziemnego spoczywa obecnie na ONZ. Czy organizacja, w której pokładają nadzieje narody, zdobędzie się na skuteczne egzekwowanie swoich postanowień?

To pewnie, że bardziej aktualna niż kiedykolwiek wydaje się radziecka propozycja stworzenia stałych sił porządkowych Narodów Zjednoczonych — pod kontrolą i z autorytetem Rady Bezpieczeństwa.

w. b.

między 14 a 20, względnie 26 sierpnia, może się okazać okresem krytycznym dla pokoju europejskiego. Wskazuje na to również szereg zarządzeń wojskowych, wydanych ostatnio.

M.in. w regencji berlińskiej w dniu 14 i 15 sierpnia przeprowadzony będzie szczegółowy spis wszystkich samochodów prywatnych. W tym samym czasie powołana zostanie pod broń nowa partia rezerwistów, w sile około 500.000, co pozwoli na podniesienie stanu liczebnego wojsk, zmobilizowanych do 2.500.000.

Równoległe z przygotowaniem militarnymi, nasila się w Niemczech fala terroru — przed przystąpieniem do podboju Europy, hitlerowcy oczyszczają zaplecze z wszelkich postępowych elementów. Znamienna pod tym względem jest zamieszczona na łamach „Gazety Polskiej”, informacja z dnia 3 sierpnia:

„London, 1. VIII. — Korespondent „Daily Herald” w Gdańsku, Scott, Watson, podaje swemu piśmu sensacyjną wiadomość, że 9 przywódców socjalistycznych i komunistycznych, w tym jedna kobieta, zostało ściganych w więzieniu w Berlinie. Przywódcy ci zostali porwani przez Gdańską i przewiezieni samolotem do Berlina. W więzieniu berlińskim znajduje się jeszcze 27 socjalistów gdańskich.” (ZAP)

JERZY KORCZAK

WIELKOPOLSKI

POWIEŚĆ DOKUMENTALNA

Kiedy powiedziałem, że są znakomite, zaczął coś pieprzyć o naszym posłannictwie dziejowym, które każe wytrwać najwyżej jeszcze kilka tygodni. Po tym okresie karta historyczna całkiem się odwróci i wypędzimy Rosjan z granic Rzeczy. Reszty dokona zbrojny konflikt pomiędzy Zachodem i Wschodem, z którego my wyjdziemy zwycięsko. Kiwałem tylko głową i mówiłem: „Jawohl, Herr Obersturmbahnführer, Jawohl!” A on na koniec poklepał mnie po ramieniu i spytał, czy zostałem już udekorowany Żelaznym Krzyżem. — Nie! — odpowiedziałem. — To dziwne, to dziwne, a dlaczego? I wyciągnął z kieszeni krzyż, który chciałem mi przyczepić do mundurki. Miał ich przy sobie całą furę. Dopiero po chwili zreflektował się, że przecież nie jemu podlegam i że nie ma prawa do takiej hecy. Uściśnął mi więc tylko rękę i życzył powodzenia.

W Pile słysząc wciąż huk dział i strzelaninę. Spotkałem koło gmachu komendatury rudego dybłasa, Ernsta Hiege- ra, którego ostatnio widziałem pod Krasnym Borem w Rosji. Hieger na wszystkie macha ręką i powtarza tylko jedno słowo: „Scheis!”

Koło gazowni w Pile widziałem z tuzin dyndających defetystów. Na galezi reprezentowane były wszystkie formacje: lotnicy, piechurzy, a nawet jeden marynarz. Miałem też w rękę „Festungszeitung”, wydawaną przez komendanta twierdzy. Gazeta nazywa się „Die Panzerfaust”. Przeczytałem tam, że: „Własne pozycje zostały na rozmaitych odcinkach poprawione i umocnione przez budowę zasieków i min. Po obu stronach Deutsch-Krone trwają ciężkie walki z wrogiem, który atakuje Pommerstellung. Wszystkie ataki zostały, jak dotąd krwawo odparte!”. Ten ton komunikatu każe sądzić, że dni Pily są policzone chociaż załogi Pily, Poznania i Elbląga mają rozkaz bronić się do ostatniego człowieka. Remlinger wygląda na takiego, co będzie się starał rozkaz wykonać. Zresztą wie, że innego wyjścia, nie ma, bo w przeciwnym razie czeka go sąd doraźny, tak jak to było w Bydgoszczy, gdzie komendant, Standartenführer SS, rozstrzelano za oddanie miasta.

Na przedpolach Pily, w jednym z naszych dywizjonów („Emil”), dowództwo kompanii objął gefreiter. Ma to zwią-

Wielkopolska dla eksportu

Wytyczne rozwoju uchwalone na IV Zjeździe partii mówią o konieczności podwojenia w latach 1964/70 wywozu wyrobów przemysłu elektromaszynowego. Ustalenie, że tyle właśnie powinniśmy eksportować odpowiada naszym potrzebom importowym. Jeśli jednak centrale handlu zagranicznego mają zwiększać obroty, muszą o- trzymywać więcej wyrobów do swej dyspozycji i to wyro- bów najnowocześniejszych.

Z serii spotkań z przedstawicielami Centrali Handlu Zagranicznego przeprowadzonych w związku z ogłoszeniem konkursu „Wielkopolska dla eksportu” zamieszczamy rozmowę z dyrektorem Biura Obrabiarek „Metal-eksportu” — Zdzisławem Bobrowiczem.

— Panie dyrektorze, jaka jest opinia „Metaleksportu” o możliwościach zwiększenia eksportu przez zakłady Wielkopolski?

— Wśród wielu zakładów, które produkują obrabiarki na eksport trzy zakłady znajdują się w województwie poznańskim. Są to: „Cegielski”, Wierpofama i Jarocińska Fabryka Obrabiarek. Asorty-

Centrala prosi o maszyny

ment produkowany przez te zakłady jest jednorodny i niepowtarzalny przez pozostałe zakłady przemysłu obrabiarskiego. Musimy stwierdzić z satysfakcją, że obrabiarki produkowane przez te trzy zakłady cieszą się dużym powodzeniem na rynkach zagranicznych. My z dużą nadzieją oczekujemy, że zarówno w roku bieżącym jak i w 1965 r. zakłady będą mogły zwiększyć — ze względu na duży popyt — liczbę maszyn, które stawiają do naszej dyspozycji. Cieszą się zainteresowaniem tokarki rewolwerowe, produkowane przez HCP RVA-40 z preselekcją i RVB-40 z programowym sterowaniem, jak również obrabiarka zespołowa do piast motocyklowych. Chcielibyśmy zwrócić uwagę, że dostawcy łożysk kulkowych do Polski z Japonii którzy odwiedzili „Wierpofamę” w Poznaniu zainteresowali się również obrabiarkami dla przemysłu łożyskowego.

— Pan dyrektor wspominał o maszynach, które stanowią niejako żelazny repertuar eksportu. A jakich nowości oczekivalby „Metaleksport” od zakładów?

— Jeśli chodzi o nowości,

to — jak wspominałem — są dwie: tokarki rewolwerowe produkowane przez Zakłady HCP. W roku bieżącym nie znajdują się one jeszcze w programie eksportowym naszej Centrali. Niemniej ostatecznie umowy, jakie prowadziliśmy w poszukiwaniu dodatkowych wyrobów eksportowych wskazują na to, że „Cegielski” będzie mógł pojedyncze sztuki zaofiarować na eksport jeszcze w roku bieżącym. Jeżeli natomiast chodzi o rok 1965, ustaliliśmy już ilości, które powinny zadowolić eksportera.

— Czego — jednym słowem — „Metaleksport” życzy sobie od zakładów wielkopolskich?

— Po pierwsze zwiększenia masy towarowej jeszcze na eksport w roku 1964 — zgłosiliśmy to zarówno HCP, jak i zakładom w Jarocinie, po drugie — ponownego przeanalizowania tych propozycji eksportowych, które otrzymaliśmy na rok 1965 w celu — jak wspominałem — rozpatrzenia możliwości zwiększenia dostaw maszyn.

Rozmawiał: K. P.

z ek z rozkazem Führera, który mówi, że w wypadku, gdy oficer nie czuje się na siłach dalej dowodzić powierzonym mu oddziałem, winien zrzec się władzy. Jak było w dywizjonie „Emil”, tego dokładnie nie wiem. W każdym razie przypomniano nam ponownie ów rozkaz. Oto jego treść:

„Wojna rozstrzyga o życiu lub śmierci narodu niemieckiego. Wymaga ona od wszystkich bezwzględnej poświęcenia, nieustraszonego męstwa od formacji wojskowych. Uporczywa wytrwałość żołnierzy wszystkich stopni, nieugięta wyższość dowódców opanowały już sytuację zdawałoby się beznadziejną. Dowódca niemieckich żołnierzy może być tylko ten, co codziennie sam wciela w życie zadania, które im stawiać musi. Radosne zdecydowanie, moc charakteru, siła i wiara, a także twarda i bezwzględna gotowość do starcia się, oto nieodzowne dla niego rysy charakteru jako warunki walki. Kto ich nie ma lub je utracił, nie może być dowódcą i winien ustąpić.

Wobec tego rozkazuję: Jeśli dowódca oddziału pozostawiony sam sobie uważa, że winien walkę przerwać, to przede wszystkim obowiązkiem jego jest zwrócić się z zapytaniem do oficerów, potem do podoficerów, następnie zaś do szeregowców, czy któryś z nich chce wykonać zadanie, i dalej kontynuować walkę. Jeżeli się taki znajdzie, to bez względu na jego stopień, winien on mu przekazać władzę dowódcy, sam zaś podporządkować się. Nowy dowódca obejmuje władzę ze wszystkimi prawami i obowiązkami.

Adolf Hitler.

Kapitan Piotrowski, dowódca trzeciego batalionu, rozparł się wygodnie na miękkim fotelu. Jego całkiem przemoczony płaszcz i buty suszyły się obok rozprażonego piecyka. Małe drewniane trzaskiły wesoło. Pokoik był niewielki i przytulny: łóżko przykryte kapą, zakurzone oleodruki w srebrnych ramkach, duży okrągły stół. No i na ścianie makata z jakąś sentencją. Kapitan nawet nie próbował odcyfrować gotyckich zawijasów haftowanych grubą, czerwoną nicią. Był i tak pewien, że mówiły one o dobrej kuchni, pobożnym życiu i szczęściu, które odnajdziesz tylko w domowym ognisku. Jak we wszystkich niemieckich domach. I rzeczywiście, zdawało mu się teraz, że ta wioska o dziwnej nazwie: Szwecja, do której dobiegli po całonocnej walce odgradzona jest grubym murem od wszelkiego niepokoju. Od godziny nie dochodziły tu prawie żadne odgłosy strzelaniny; nieprzyjacieli opuścił Szwecję przed kilku godzinami i 12 pułk mógł wreszcie doprowadzić do porządku swoje pododdziały.

40 — c.dn.

dzisiaj w RADIO i TELEWIZJI

RADIO — PROGRAM I: 7.45 Muzyka poranna; 8.05 Muzyka i aktualności; 8.30 Piosenka dnia; 8.35 Muzyka poranna; 8.50 Publicystyka międzynarodowa; 9 Orkiestra i soliści w repertuarze rozrywkowym; 10 „O zdrowie człowieka” aud.; 10.15 Utwory Jakuba Offenbacha; 11 Rok Ziemi Lubelskiej; 11.20 „Włóściarska kapela”; 11.40 Elliott — „W słonecznej Hiszpanii”; 12.15 Rolniczy kwadrans; 12.45 Muzyka ludowa narodów radzieckich; 13 Transkrypcje polskich przebojów; 13.20 Koncert muzyki operowej; 14 „Zdrójka” opow. L. Wysoko- cila; 14.20 Na muzycznej pieciolinii; 15.20 Koncert muzyki klasycznej; 16 Koncert żywej; 16.35 Program młodzieżowy; 17.05 Felieton redakcji społecznej; 17.20 Aud. dla młodzieży szkolnej; 17.50 „Świat w zwierciadle nauki”; 18 Koncert dnia; 19 Utwory wiolonczelowe; 19.15 Ze wsi i o wsi; 19.40 Koncert chóru a capella; 20.26 Wied. sportowe; 20.35 Audycja poetycka; 21.05 Koncert chopinowski; 21.35 Muzyka angielskiego baroku; 21.50 Odpowiedzi z różnych szuflad — W. Kopaliński; 22.05 Gra Zespół „Bossa Nova Combo”; 22.20 „Kryminał z grape-fruitem” — mikrosluchowisko; 22.25 Muzyka taneczna; 22.55 Radiowa Poradnia Rodzina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17, 20, 23.

PROGRAM II: 7.50 Piosenka dnia; 7.55 Muzyka poranna; 8.35 „Z walki Batalionu Szturmowego” — aud.; 9 Koncert dnia; 9.50 Publicystyka międzynarodowa; 10 Muzyka dla wszystkich; 10.30 Z życia ZSR; 12.15 Muzyka ludowa; 12.30 Radiowa Agromówka; 12.45 „List ze Śląska”; 13 Wirtuozii instrumentów dętych; 13.25 „W cieniu puszczy jodłowej” — fragm. 3 utworu St. Zeromskiego; 13.50 Czy znasz nasze dzieje? — aud.; 14 Muzyka popularna; 14.30 Mówi Technika; 14.45 Utwory S. Rachma- ninowa; 15.30 Słuchowisko dla dzieci; 17.50 Radio- express; 18 Koncert solistów; 18.30 Reportaż z Międzynarodowego Hotelu Studenckiego; 18.45 Ekonomiczny problem tygodnia; 19.05 Muzyka i aktualności; 19.30 „Wieża Babel” sluchowisko; 20.13 Popularne arie operowe; 20.30 „Felieton mu- zyczny”; 21.27 Kronika sportowa; 21.40 Muzyka ta- neczna; 22.10 Rozmowa literacka; 22.30 Beethoven: Kwartet smyczkowy F-dur op. 135; 23 Muzyka taneczna.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA: 10 Film z serii „Dr Kildare” (K-ce); 10.55 Bezpośrednia transmisja z 28 posiedzenia Sejmu PRL (W-wa); 17.10 „Przygody Kajtusia” (P-d); 17.40

Praca

Potrzebni — przyuczony lakiernik (może być na pół etatu), jeden pracownik i dwie starsze kobiety do warsztatu metalowego. Ul. Metalowa nr 12, przy Krzywej. 294345

W dniu 9 sierpnia 1964 r. zmarł w wieku lat 64 po długich i ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.

Paweł Steinke

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12 bm., o godzinie 16.30 z kaplicy cmentarnej na Starolece.

O tym zawiadamia przyjaciół i znajomych

ZONA Z RODZINĄ

29457g

W dniu 10 sierpnia 1964 r. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonego Sakramentami św., zmarła nasza najukochańsza i nigdy niezapomniana córka, siostra, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 18, sp.

Bożenka Kopydłowska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm., o godzinie 16 z domu żałoby na cmentarzu w Krzyżowicach.

W głębokim smutku pograżeni

RODZICE, SIOSTRA Z MEZEM,

DZIECI I RODZINA

Poznań - Krzyżowniki, ul. Słupska 20a. 29462g

Filmy krótkometrażowe dla dzieci (lok.); 18 Film serjyny „Chwila wspomnień” — rok 1947 (W-wa); 18.30 Film z serii „Święty”: „Szlachetny wamiwawcz” (lok.); 19.30 Wszelchnia TV: „Mój pies” (W-wa); 19.50 Dobranoc (W-wa); 20 Dziennik (W-wa); 20.20 „Głob” — kwadrans o święcie (W-wa); 20.40 IV Międzynarodowy Festiwal Piosenki (Sopot); około 21.40 w przerwie koncertu wiadomości dziennika (W-wa). TY zastrzega sobie prawo zmian.



Dnia 9 sierpnia 1964 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, ojciec, teść, brat i dziadek, sp.

Kazimierz Borzyński

Pogrzeb odbędzie się w środę, 12 bm., o godzinie 14.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pograżona

RODZINA

K5095



Dnia 9 sierpnia 1964 r. zmarł nasz ukochany brat, szwagier i nigdy niezapomniany wujek, sp.

Bronisław Jankowski

przeżywszy lat 53.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm., o godzinie 16.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA

Poznań, Poznańska 8/10, Poplińskich 4 m. 8. 29458g



Dnia 10 sierpnia 1964 r. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, syn, brat, przeżywszy lat 42, sp.

Stanisław Sokolnicki

z PIŁGOWIC

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm., o godzinie 14.45 na cmentarzu na Junikowie.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w dniu pogrzebu, o godzinie 7.30 w kościele św. Michała.

O tym zawiadamiają

w ciężkim smutku pograżeni

ZONA, MATKA, BRACIA I RODZINA

Poznań, ul. Głogowska 41. 29494g



Dnia 10 sierpnia 1964 r. śmierć nieubłagana zabrała nam na zawsze po ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., naszego drogiego syna i brata, sp.

Ryszarda Mielcarka

Przeżył lat 21.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm., o godzinie 9 z domu żałoby w Mosinie.

W głębokim smutku pograżeni

RODZICE, BRACIA I SIOSTRA

29484g



Dnia 10 sierpnia 1964 r. zmarła nagle, moja najdroższa mamusia, teściowa, babunia, przeżywszy lat 65, sp.

Wiktoria Przybył

z domu FLAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm., o godzinie 10.30 na cmentarzu Bożego Ciała, przy ulicy Bluszczowej.

W ciężkim smutku pograżeni

SYN, SYNOWA I WNUCZEK

29487g



Dnia 9 sierpnia 1964 r. zasnął w Bogu w osiemdziesiątym roku życia, sp.

Edward Taylor

em. profesor Uniwersytetu Poznańskiego i WSH w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm., na Cmentarzu Miejskim na Junikowie, wyprawienie zwłok nastąpi o godzinie 15.45 z kaplicy cmentarnej.

O bolesnej stracie zawiadamiają

ZONA, SYNOWIE, SYNOWE I WNUKI

K5096

Już od 1961 r. odbywają się tradycyjnie w pierwszych dniach września „Dni Wrześni”. Tegoroczne odbędą się głównie w samej Wrześni i w Miłosławiu (w r. ub. w Pyzdrach). Ubiegłoroczne „Dni Wrześni” spowodowały liczne zmiany społeczne w Pyzdrach. Dzieje się teraz podobnie w Miłosławiu. Odnawiana jest elewacja budynków, porządkuje się obejścia domowe itp. Czynem społecznym można by jeszcze uporządkować park i zieleńce na Rynku i przed Szkołą Podstawową.

Czas trwania „Dni Wrześni” (od 1 do 6 września br.) ustalono z myślą o utrwaleniu w pamięci, szczególnie młodzieży, daty 1 września, kiedy to faszysti hitlerowscy podstępnie napadli na Polskę.

Na ten dzień przewidziano otwarcie wystawy pamiątkowej Reymonta w Muzeum Regionalnym we Wrześni, po południu w Miłosławiu — wielki wiec antywojenny, a następnie — przegląd amatorskich zespołów teatralnych. 2. IX. po południu we Wrześni odbędzie się konkurs piosenek w Powiatowym Domu Kultury. Dalej planuje się II Wrzesińską Konferencję Kulturalną (we Wrześni) i występy amatorskich zespołów teatralnych (w Miłosławiu). Odbędzie się także spotkanie autorskie, spotkanie z prof. dr. Klafkowskim, zawody sportowe, zlot młodzieżowy itp.

K. St.

Pojęcie: „wyż demograficzny” stało się u nas ostatnio bardzo popularne. Cóż ono oznacza? W najbliższym okresie przybędzie nam w kraju około półtora miliona ludzi, którym trzeba będzie dać pracę. Stąd pytanie, jak i co zrobić, by pokoleniu dwudziestolatków zapewnić pracę?

W ten właśnie sposób poszedł do sprawy ludzkie m. in. w Ostrowie. Rachunek, sporządzony przez Komisję Ekonomiczną przy KP PZPR był tu stosunkowo prosty: potrzeba rocznie 780 miejsc pracy, czyli do 1970 r. należy je dać 5.310 osobom. Nie było łatwe, ani proste rozwiązanie tego rachunku. Wnikliwe analizy pogłębiły dyskusję dowiodły, że jeszcze w bieżącym roku zakłady mogą przyjąć w ramach posiadanych limitów 484 osoby (w tym 233 kobiety), a w roku przyszłym 806 osób, z czego 125 kobiet.

To jednak nie wszystko. Otóż w Ostrowie i powiecie występuje bardzo korzystne zjawisko posiadania przez przedsiębiorstwa wolnych i przygotowanych stanowisk roboczych. Okazało się, że po niewielkim dofinansowaniu zakładów przez jednostki zwierzchnie (przy równoczesnym nałożeniu dodatkowych planów produkcyjnych) można już w tym roku zlikwidować nadwyżkę siły roboczej, a nawet spowodować niedobór w grupie mężczyzn. W samych

tylko zakładach przemysłu kluczowego można zatrudnić w tym roku dodatkowo 1.043 osób, a w roku przyszłym 838 osób.

ZNTK Ostrow może uruchomić bez dodatkowych środków inwestycyjnych produkcję chłodzi 202 L, w ramach usług może wykonywać powłoki malarskie oraz cynkować detale. Wartość dodatkowej produkcji — przy zatrudnieniu pełnej II zmiany — wyniosłaby w roku bieżącym 75 mln. zł, przy zwiększonym o 595 osób zatrudnieniu, a w r. 1965 — 144 mln. zł przy zatrudnieniu zwiększonym o 537 osób.

Zakłady Automatyki Przemysłowej posiadają zamówienia, umożliwiające wykonanie dodatkowej produkcji (głównie antyimportowej) wartości 71 mln. zł przy zwiększeniu załogi o 140 osób. Przyszłością w tym wypadku jest konieczność przeszkolenia ludzi a zwłaszcza kobiet. Szkolenie to, finansowane i załatwiane przez Prezydium MRN, stworzy dziesięć doskonałych warunków pracy i płacy. Zakłady Sprzętu Mechanicznego mogą dodatkowo zatrudnić w tym i przyszłym roku po 78 osób. Finalizowane są rozmowy w sprawie dodatkowych zamówień i jedną trudność w tym wypadku stanowi uzyskanie dodatkowych limitów zatrudnienia oraz konieczność zorganizowania kursów dla spawaczy, na których kształcić się mogą również kobiety.

Kolejowe Zakłady Nawierzchniowe Skalmierzyce przez zagospodarowanie pełnej II zmiany mogą zwiększyć zatrudnienie o 223 osoby i produkcję o 60 mln. zł — z czego ponad 9 mln. zł stanowiłaby produkcja eksportowa. Tak więc, tylko w zakładach kluczowych w latach 1964 —

65 przez zwiększenie zatrudnienia o 1.886 osób można wykonać dodatkową produkcję wartości 339 mln. zł i to bez nakładów inwestycyjnych.

A można przecież również inaczej, np. niewielkim kosztem powiększyć zdolność produkcyjną niektórych przedsiębiorstw. Ot, chociażby do końca sfinalizować oddanie terenów przez MPRB — Zakładom Automatyki co równa się dokończeniu drobnej inwestycji temu pierwszemu, a to otworzyłoby z kolei drogę rozwojowi... Wielkopolskim Zakładom Urządzeń Młynarskich. Można by pomyśleć o wykorzystaniu posiadanych przez przedsiębiorstwa materiałów odpadowych i w oparciu o nie rozwinąć produkcję chałupniczą. Można by szerzej i śmiało rozwijać działalność usługową, której niedostatek mieszkańcy tak miasta, jak i powiatu nadal odczuwają.

Ze wstępnych, szacunkowych danych wynika, że w ramach przewidywanych limitów inwestycyjnych zostaną w latach 1966—70 przygotowane nowe stanowiska pracy dla 5 tys. osób, co powinno całkowicie wystarczyć dla wehłonięcia fali wyżu demograficznego. Pomyśleć jedynie wypadła o zorganizowaniu nowego, specjalistycznego zakładu dla około 300 kobiet. Reasumując: przy odpowiedniej polityce i posunięciach organizacyjnych, wszyscy ludzie wkraczający w wiek zdolności do pracy znajdują pracę. Jak widać na przykładzie Ostrowa — sprawą decydującą w tej dziedzinie jest inicjatywa terenu, jego gospodarzy.

ROMAN JASTRZEBSKI

Kronika POZNAŃSKA

• W domach akademickich rozpoczęły się wakacyjne remonty, aby przygotować je na przyjęcie studentów.

Pod rozważę zakładów pracy

Potrzebne przedszkola

Wychowaniem przedszkolnym na terenie powiatu krotoszyńskiego objęto 1093 dzieci, co stanowi zaledwie 16,6 proc. wszystkich dzieci w wieku 3—6 lat. Potrzeby w tym zakresie są więc duże, zwłaszcza na wsi. Organizowane przez władze oświatowe w zakresie nasilonych prac polowych tzw. dziecięce wiejskie dają dotychczas możliwość objęcia opieką tylko 15,2 proc. dzieci.

W powiecie działa 18 przedszkoli, a dzieci nadzorują 44 wychowawczynie. Dziecińce wiejskie zorganizowane dotychczas w Obrze Starej, Chwaliszewie, Kromolicach, Kobiernie, Brzozie, Perzicach. Obejmują one swoim zasięgiem 220 dzieci.

W celu zaspokojenia najpilniejszych potrzeb zorganizowano także w powiecie krotoszyńskim sporo tzw. ognisk przedszkolnych.

Szczególny brak miejsc w przedszkolach odczuwa Krotoszyn, Koźmin, Kobylin i Sulmierzyce.

Jeśli budowa nowych przedszkoli chwilowo ze względu na gospodarczych jest niemożliwa, to organizowanie dalszych ognisk przedszkolnych i dziecięcych wiejskich winno być stałą troską rad narodowych. Większe zakłady pracy tego powiatu, winny również rozpatrzyć możliwość zorga-

nizowania choćby ognisk przedszkolnych, bo jak dotychczas tylko Cukrownia w Zdunach i IHAR w Smolicach posiadają własne przedszkola. (ig)



Zawodnicy przed honorowym startem do VIII Ogólnopolskiego Wyścigu Kolarskiego po Ziemi Szamotulskiej, ucili wraz z zebrana publicznością, chwilą ciszy, pamięć zmarłego przewodniczącego Rady Państwa, Aleksandra Zawadzkiego. (x)

Fot. (3) — K. Przychodzki

SIERPIEŃ	Klasy
12	Słońce: 4.29—19.25
środa	

TEATRY

W POZNANIU — nieczynne

W WOJEWÓDZTWIE STAWISZYN — „Garść piasku”

KINA

CHODZIEŻ — Noc: „Kandyd”; CZARNKÓW — „Ludobójcy”; GNIĘZNO — Lech: „Teresa Desquero”; Polonia: „Macario”; GOSTYŃ — „Julio, jesteś czarujac”; JAROCIN — Echo: „Wojna trojańska”; KRAKÓW — „Wielki błękitny szlak”; KALISZ — Kosmos: „Nasz wspólny przyjaciel”; Oaza: „Winda towarowa”; Stylo: „Wojna trojańska”; Syrena: „Orkiestra wojskowa” i „Pojedynki na wyspie”; Wolność: „Poste Restante”; KĘPNO — „Gwiazda szeryfa”; KŁODAWA — „Gdy przychodzi kot”; KOŁO — „Zona dla Australijczyka”; KONIN — Górnik: „Cartouche”; KOSCIAN — „Zona dla Australijczyka”; KROTOSZYN — „Wszystko dla psów”; LESZNO — „Pechowiec na preli”; MIEŻDZYCHÓD — „Artysta do wszystkiego”; NOWY TOMYŚL — „Poślubny rejs”; OBORNIKI — „Zabawa na sto dwa”; OSTROW — „Wyspa tajemnicza”; SŁONEC — „Mileca gwiazda”; OSTRE-SZÓW — „Ognie na ulicach”; PIŁA — Iskra: „Generał”; Koral: „Nigdy nie wróć”; PLESZEW — „Szkolne zagłębienie”; RAWICZ — „Milioner bez grosza”; SŁUPCA — „Komiczny lot H. Lloyd”; ŚREM — „Taka miłość”; ŚRODA — „Tajemnica Paryża”; SZAMOTULY — „Madame Sans-Gêne”; TRZCIANKA — „Przystanek ko-

Motawski z konińskiego Górnika zwycięzcą wyścigu po Ziemi Szamotulskiej

Doroczny, kolarski wyścig po Ziemi Szamotulskiej, należy niewątpliwie do jednej z najciekawszych tego rodzaju imprez na terenie naszego województwa. Każdorazowo liczny jest udział reprezentantów wielu klubów z kilku województw, cieszy się jednocześnie zainteresowaniem ludności na całej trasie. Impreza spełnia dużą rolę propagandową.

W tym roku wyścig odbył się po raz ósmy. Stało do niego, mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, kilkudziesięciu kolarzy.

Po powitaniu zebranych, na honorowym starcie zawodników i o-kolicznościowym przemówieniu wieloletniego działacza wśród

ny, gdyż zostały zdekompletowane. W licencji III i IV wygrał Górnik przed Orłętami I, LZS Szamotuły, w którym to zespole najszybszym okazał się Poprawski. Zwycięzcy indywidualni i zespołowi otrzymali wartościowe nagrody rzeczowe i puchary.

Nagrody rzeczowe, w tym wie-



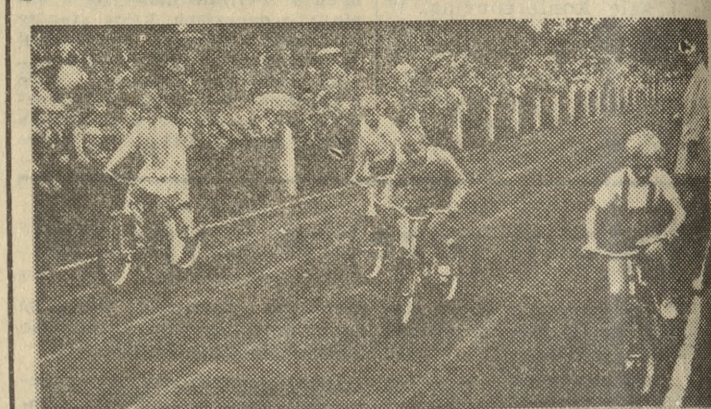
Triumfator VIII Ogólnopolskiego Wyścigu Kolarskiego po Ziemi Szamotulskiej w licencji I i II Motawski z konińskiego Górnika, otrzymuje z rąk przedstawicieli redakcji „Głosu” — puchar na własność. (x)

wiejskich sportowców, przewod. Rady Pow. LZS Szamotuły — Mariana Szczęsnego, uczczono krótką chwilą ciszą pamięć Przewodniczącego Rady Państwa — Aleksandra Zawadzkiego.

Ze startu ostrego spod gmachu Olejarni, barwna stawka kolarzy w szybkim tempie podążyła w stronę Lipnicy, przez Sękowo do Wronek, gdzie lotny finisz wygrał: Motawski (lic. I i II) i Sza-

le książek, otrzymała młodzież — startująca na rowerkach na biegni stadionu. W czterech biegach zwyciężyli: 200 m — 8-letni Marek Kluj, syn b. mistrza Polski; 400 m — A. Witkowiak, przed A. Białkiem; w kat. I na 800 m — R. Śródecki, przed J. Bodzińskim i w kat. II — W. Michalak, przed J. Wachowiakiem.

Nad sprawnym przeprowadzeniem imprezy, czuwał liczny ko-



Wyścigi dla najmłodszych, organizowane z okazji dorocznej imprezy kolarskiej, cieszą się każdorazowo dużą frekwencją młodzieży i zainteresowaniem starszego społeczeństwa. (x)

lektury z pp.: M. Szczęsnym i przew. PKKFIT — St. Mizgalskim na czele. (tp)

„Koziołki” płacą

W 378 Poznańskiej Grze Liczbowej „Koziołki”, które losowanie odbyło się w dniu 9. VIII. br., nie stwierdzono żadnego kuponu z wygraną I i II stopnia.

Stwierdzono natomiast: 8 „czwórek” po 17.284 zł; 22 „trójki premiiowane” po 245 zł; 702 „trójki” po 145 zł; 755 „dwójek premiiowanych” po 29 zł; 12.933 „dwójki” po 9 zł.

Przypominamy, że wszystkie kupony złożone do 16. VIII. br. biorą udział w dodatkowym losowaniu samochodu osobowego „Syrena” i 108 premii.



Zawodnicy przed honorowym startem do VIII Ogólnopolskiego Wyścigu Kolarskiego po Ziemi Szamotulskiej, ucili wraz z zebrana publicznością, chwilą ciszy, pamięć zmarłego przewodniczącego Rady Państwa, Aleksandra Zawadzkiego. (x)

Fot. (3) — K. Przychodzki

karze, słuchaczki, rodzice i zaproszeni goście.

Po krótkim przemówieniu dyrektora ZSMAP, mgr Tadeusz Kowalski, wręczył dyplomy ukończenia szkoły, a wychowawczyni — Stefania Durlak dokonała uroczystego paskowania 44 absolwentek.

O tym, że dwuletnia nauka oraz trud i wysiłek nauczycieli nie poszedł na marne świadczy najlepiej bogaty zasób wiadomości wykazany przez wszystkie słuchaczki

przy pomyślnym dla nich egzaminie dyplomowym.

Za pilność i dobre wyniki w nauce nagrodami książkowymi wyróżniono: Irenę Wolniewicz, Lucynę Domagałę, Cecylię Jernaś, Krystynę Kubiak, Alicję Saletę, Krystynę Górna, Janinę Rybajczyk,

Krystynę Spychaj i Annę Niekrasiewicz.

Warto zaznaczyć, że w przeddzień zakończenia roku szkolnego wszystkie absolwentki otrzymały z Wydziału Zdrowia Prezydium WRN skierowania do pracy na terenie Leszna i pozostałych miast Wielkopolski.

(R)

W dniu 9 sierpnia 1964 roku zmarł

dr Edward Taylor

emerytowany profesor zwyczajny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, członek b. PAU i członek b. Rady Instytutu Ekonomicznego PAU, członek Wydziału Historii i Nauk Społecznych PTPN, b. prezes Poznańskiego Oddziału PTE, kierownik adm. Zakładu Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Poznańskiego od roku 1945—1949, były kierownik Katedry Ekonomii Politycznej.

W Zmarłym traci nauka polska wybitnego uczonego i pedagoga. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm., o godz. 15.45 na cmentarzu na Junikowie.

O powyższym z wielkim żalem zawiadamiają DZIEKAN I RADA WYDZIAŁU PRAWA, REKTOR I SENAT UNIWERSYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU K5094

JESZCZE TYLKO DO SOBOTY MOŻESZ SKŁADAĆ KUPONY NA LOSOWANIE 109 NAGRÓD W „KOZIOŁKACH” K4882